

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/9871,Rzecz-o-Sprawiedliwych.html>
01.03.2026, 12:59

Rzecz o Sprawiedliwych

04.12.2014

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



Wiktoria Ulma w dąży i z sześciorgiem dzieci. Na strychu wlozowego z tyłu domu rodzina Ulmów ukrywała osiem Żydów. Wszyscy - Polacy i Żydzi - zostali zamordowani przez Niemców 23 marca 1944 roku.

GRZEGORZ
BERENDT



Odwaga i uczciwość

Dokonane przez Trzecią Rzeszę ludobójstwo, którego ofiarą padli Żydzi, powstało za pomocą metodami i skąd. Zginęła niemal każdy Żyd, który znalazł się na terenach kontrolowanych przez Niemcy. To, że ten cel nie został osiągnięty, wynika w pierwszej kolejności z pokonania Trzeciej Rzeszy przez alij aliancków. Ale w pewnym stopniu przyczynili się do tego ludzie, którzy mimo powszechnego terrozu nie ulegli się ani głównym architektom, administratorom i wykonawcom zbrodni, ani ich lokalnych współpracowników. Przy czym uwidknie tysięcy mieszkańców okupowanej Europy w kolaborację z Niemcami nigdy nie powinno przesłonić faktu, że to przedstawiciele niemieckiego państwa nie tylko zgładzili przeważającą część ofiar, ale w jego imieniu dokonali wszelkiej instytucjonalnego rabunku majątku i owoców niewolniczej pracy ludności żydowskiej.

Od pierwszych dni obecności armii niemieckiej na nowo zdobytych terenach Europy wywiadano ofiarom oraz innym grupom miejscowej ludności, że w stosunku do Żydów stosuje się odrębne prawa, a władze okupacyjne przyznawały na ich dyskryminację i szykanowanie, pozostawiając jednak sobie główną rolę w

sferze określania harmonogramu i form działań antyżydowskich.

Gwałtowna śmierć stała się na kilka lat codziennym doświadczeniem Europejczyków rządzonych przez niemieckich nazistów. Poza Żydami i Cyganami to Polacy, Białorusini i Ukraińcy ponieśli z powodu niemieckiego terrozu największe straty osobowe w stosunku do ogólnej wielkości narodowych zbiorowości. Szybko stało się jasne, że zarządzanie mówiące o prawych i lewych, o kłamie okupacyjnych zakonów i nakazów nie są czynami pożytecznymi. Potwierdził to los dziesiątków tysięcy ludzi rozstrzelanych i powieszonych na ulicach oraz placach miast i miasteczek czy spalonych żywcem w swoich domach. Podobnie jak setki tysięcy osadzonych w więzieniach, obozach karnych i koncentracyjnych. Za pomoc Żydom groziły najzurowsze kary i represje, a w Polsce karze śmierci. Okupanci odbierali życie, wolność majątek. Krewnym sobierali bliskie osoby, czynili ich niedźwiedźmi, ponieważ represje spadały też na członków rodziny, których nie zamordowano lub uwieczniono.

Mimo masowego, codziennego terrozu tysiące ludzi zdecydowały, było nieść pomoc tym, którzy zostali skazani na śmierć przez opierające z całą swoją sprawnością państwo niemieckie. W przeważającej części czynili to na własną rękę. Zorganizowaną,

uświadczoną pomoc świadczyło najdłużej Polskie Państwo Podziemne poprzez Radę Pomocy Żydom (Żegota). Trwała ona od 1942 do 1945 r. W żadnym innym kraju akcja pomocy nie trwała tak długo.

Do początku 2014 r. około 25 tysięcy osób zostało uhonorowanych przez Izraelski Instytut Yad Vashem tytułem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”, który upamiętnia ludzi niesących bezinteresowną pomoc ofiarom. Zagłoby list wśród nich około sześćset tysięcy Polaków - a także dwa i pół tysiąca Ukraińców, sześćset Białorusinów, 3800 Francuzów i 5400 Holendrów.

Wskazane liczby nie oddają w pełni skali pomocy świadczonej Żydom przez narody europejskie. Paradoksalnie pokazują natomiast różnice między warunkami niemieckiej okupacji na Zachodzie i w Europie Środkowo-Wschodniej oraz staranność niemieckich w Europie Zachodniej w dokumentowaniu faktów pomocy.

Na terenie okupowanej Polski i krajów południowych na wschód od naszych przedwojennych granic wykryte fakty udzielania pomocy bardzo często kładły się odcinać egzekucją wykonywaną przez niemieckie formacje policyjne lub członków tzw. policji pomocniczych. Tak działo się szczególnie na wschodzie, nie tylko zabijali wówczas Żydów i ich opiekunów, ale też chcieli zastraszyć pozostałych mieszkańców. Szeroko nagłaśniali fakt represji. O szczytach mogli mówić ci spośród współpracujących Żydów, którzy zostali ukarani pozbawieniem wolności i skierowani do więzień lub obozów koncentracyjnych. Mili szanse dotrzeć do końca okupacji.

Trzecia Rzesza była nie tylko wrogiem totalitarnym, ale promowała je również wszelkimi dostępnymi środkami. Jedyną starając się okrzepnąć, innych zastraszyć. W obu wymiarach jej działalność przynosiła oczekiwane efekty.

Z relacji Żydów, smakujących oceny potwora aryjskiej strony, wiemy, że stykali się z osobami, które nie udzieliły żadnej pomocy, a czasami wręcz były zagrożeniem. Wiele innych było zbyt przerażonych, aby darować coś więcej niż odrobinę żywności i krótkotrwałe schronienie. Ci ostatni pozostają bezimienni, chociaż byli ich tysiące i również im groziła kara śmierci.

Wśród uhonorowanych Sprawiedliwych nie ma na ogół tych, którzy zginęli wraz z ratowanymi Żydami. Po wojnie nie miał kto zaświadczyć o ich bohaterstwie lub świadczyć o tym uznano. W zeznaniach ocalałych urwałono najczęściej nazwiska osób udzielających pomocy przez dłuższy okres, niekiedy nawet przez wiele miesięcy, od 1942 do 1944 lub 1945

roku. Ale nie zawsze i ich nazwiska znajdujemy wśród uhonorowanych bohaterów, na przykład dlatego, że zmarli, zanim przystąpiono do przyznawania tytułu „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. O stosunkowo niewielkiej liczbie uhonorowanych spośród mieszkańców dzisiejszej Białorusi i Ukrainy decydowała skala pacyfikacji tamtejszej ludności wiejskiej, a więc zagłada ratowanych i ratujących, oraz nieśmiałość prowadząca prac dokonywanych w wojennych realiach. Sprawiedliwi zmienił więc wśród innych obywateli sowieckich zabitych przez „faszystowsko-niemieckich okupantów”. A dziś nie ma już często świadków, którzy mogliby opowiedzieć o takich wydarzeniach, nie mówiąc o dokumentach.

Aby upamiętnić więcej osób, które na to zasługują, godnie najwyższego uznania dzieło pracowników Instytutu Yad Vashem, musi być wspierane przez innych historyków, którzy z tysięcy zachowanych świadectw wydobędą opowieści o tych, którzy wbrew okupantom i kolaborantom i mimo śmiercielnego niebezpieczeństwa, narazili życie, aby uratować niewinne ofiary skazane na śmierć.

Autor jest wykładowcą historii na Uniwersytecie Gdańskim, członek Komisji Nauki o Żydach i o problemach represji i pomocy Żydom w okresie II wojny światowej.

Pliki do pobrania

[Rzecz o Sprawiedliwych - „Rzeczpospolita”, 8-9.11.2014 \(pdf, 776.34 KB\)](#)
